

DWUTYGODNIK SPORTOWY

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wyścigowe wychodzą w przeddzień każdego dnia gonitw.

Nr. 12. **Warszawa, dnia 18 (30) Września 1891 r.** **Rok I.**

Cena prenumeraty w Warszawie:
Rocznie . . . . . 6 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 3 „ 50 „
Kwartalnie . . . . 1 „ 75 „
Pojedynczy numer 30 kop.
Dodatek wyścigowy 10 kop.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
w Warszawie
ulica Mazowiecka Nr. 11.

Cena prenumeraty na prowincyi, w Cesarstwie i zagranicą:
Rocznie . . . . . 7 rs. — kop.
Półrocznie . . . . 4 „ — „
Kwartalnie . . . . 2 „ — „
Ogłoszenia po 20 kop. za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce.

Rzut oka na przeszłość naszych wyścigów.

(Dalszy ciąg).

W r. 1870 gonitwy odbywają się tylko w Czerwcu, w dniach 12, 15 i 19, ale 27 koni występuje do walki i ożywienie jest znaczniejsze, niż zeszłego roku.

Największą sumę 2,859 rs. wygrywa J. U. Niemcewicz dwoma końmi, „Kulą" i 3-let. „Flattery" (Flatterer i Waleczna), drugie miejsce zajmuje L. Grabowski—trzy konie: 3-let. „Ernani" (Percy i Caraiba), 5-let. „Foscari" i „Odetta" przynoszą mu 2,728 rs. Ogółem jednak siedem koni było sprowadzonych z Sernik. Trzecie miejsce przypada Anglikowi, p. Sohn, który jednym koniem 4-let. „Waniczką" (Iwan i Skirmischers Dam) wygrywa jednę, ale najpoważniejszą nagrodę, to jest Cesarską, wynoszącą 1,880 rs. „Waniczka" (Fitch) pobił 4-let. „Doctora Bartholo" M. Rajewskiego i 4-let. „Don Carlosa" tegoż właściciela.

P. Sohn był bogatym agentem handlowym, mieszkał w Petersburgu, interesa powoływały go często do Anglii i ztamtąd sprowadzał konie; kupował jednak i krajowe.

W tymże roku ks. Roman Sanguszko, po długiej przerwie, przysyła konie do Warszawy (sztuk trzy). „Cavalier" [2]) wygrywa 790 rs.

Wszystkich nagród rozegrano na sumę 10,279 rs. $92\frac{1}{2}$ k. i pieniądze te przypądają 17 koniom. Dochód ogółem wynosił 15,856 rs. 42 kop., rozchód 14,937 rs. 50 k. (w tem 6,000 rs. nagród rządowych i 4,279 rs. od Towarzystwa), remanent na rok przyszły pozostał 918 rs. 92 kop.

Od r. 1870 wyścigi bezwarunkowo rozwijają się—i chociaż ten rozwój jest powolny, niemniej jest on stały.

W r. 1871 widzimy 34 konie na mokotowskim torze, gonitwy zaś odbyły się w dniach 11, 15 i 18 Czerwca. Stajnia sernicka zajmuje czołowe miejsce sumą 3,473 rs. 60 k. (Foscari, Odetta i 3-let. Wendetta po Perci i Lady Moorchen); drugie miejsce trzyma ks. R. Sanguszko [1]) 2,950 rs. (Cavalier, Estafetta, Stateczny); trzecie przypada koniom hr. Alfreda Potockiego 1,600 rs. (Mabile, Parole d'honneur); czwarte młodej i debiutującej stajni W. Mysyrowicza 927 rs. (koni sprowadzono trzy, wygrała jedynie 3-let. Aldona po Ignoramus i Coloquinte). Piątym na liście jest hr. L. Krasiński; dwa jego konie, znany już „Paddy" i 3-let. „Fidelité" (Walmer i Velocity) zdobywają 620 rs.

Początek zatem siódmego dziesiątka stulecia jest wielkiej wagi dla naszej hodowli koni pełnej krwi, bo widzimy nowe stajnie, występujące ze swoim przychówkiem do walki lub dawniejsze, cucące się jakby z uśpienia.

W programie, oprócz nagrody Przychówku, napotykamy po raz pierwszy nazwę Derby z nagrodą rządową 800 rs.. Owe Derby o tyle się różniło od dzisiejszego, nie biorąc pod uwagę wysokości nagrody, że klasyczny dystans 2 wiorst i 133 sążni był krótszym o 33 sążnie.

Pierwsze Derby warszawskie zostało wygrane przez

[2]) Odsyłamy do „Koni Sanguszkowskich"; pomieszczone są tam szczegóły, wyrażające powodzenie książęcej stajni na hipodromie.

[1]) Patrz „Konie Sanguszkowskie".

„Mabila" (Confortes i Grizetta) hrabiego Al. Potockiego, w 3 m. 43 s., drugie miejsce zajęła „Aldona" W. Mysyrowicza, za nią „Najada" bar. Keudel'a [1]), „Fair Nell" hr. L. Krasińskiego i „Ejders" M. Rajewskiego. Zwycięzcy dosiadał Grasenick.

O nagrodę Produce 500 rs ubiegało się po raz pierwszy cztery konie i zwyciężyła „Vendetta" (Newman) L. Grabowskiego, wyprzedzając na mecie 2-ch wiorst w 2 m. 52 s: „Fidelité" L. Krasińskiego, „Meteora" W. Chełmskiego [2]) i „Fair Nell" z Krasnego [3]).

Nagrodę Cesarską zdobył „Cavalier" ks. R. Sanguszki, bijąc „Foscarego" z Sernik i „Rovennę" hr. L. Krasińskiego.

Ze sprowadzonych do Warszawy 34 koni, 16 wygrało ogółem 11,085 rs. 10 kop.

Przychód doszedł cyfry 16,611 rs. 7 kop., (opłaty członkowskie 1,550 rs., dochód za miejsca tylko 1,597 rs 15 k.), rozchód stanowił 14,263 rs. 20½ kop., remanent na rok przyszły wynosił 2,347 rs. 86½ kop.

Historyi gonitw ostatnich dziewiętnastu lat, jako nazbyt jeszcze świeżej, nie będziemy szczegółowo przytaczać. Wszystkim jest wiadomo, do jakiego rozwoju doszły stada w Krasnem [4]), Sernikach, Łosiu i Skokach; poważniejszą przyszłość mogło mieć i stado w Kterach ś. p. Władysława Wodzińskiego, gdyby przedwczesna śmierć właściciela nie była jego wychowańców rozproszyła po świecie.

Również w ostatnich kilkunastu latach byliśmy świadkami efemerycznego, ale i nader świetnego rozwoju stada w Brzeziu p. L. Kronenberga, które, niestety, dla krajowej produkcyi zgasło zawcześnie.

W tymże prawie czasie, to jest w końcu siódmego dziesiątka, a początku ósmego, powstało stado w Woronkowcach p. T. Dorożyńskiego, konie jednak z tego stada zaledwie przez lat parę nawiedzały mokotowski tor, a obecnie współzawodniczą tylko na torach w Cesarstwie położonych.

Stajnia hr. Augusta Potockiego od 1867 r. prawie bez przerwy z różnem szczęściem konie stawiała—w roku 1882 znajduje się na czele wygranych sumą 10,020 rs. Jakiś czas hr. A. Potocki był w spółce z p. J. U. Niemcewiczem.

Wreszcie od lat paru widzimy młodą stajnię hr. Józefa Potockiego z Antonin, która debiutowała pomyślnie przeważnie końmi zagranicznemi lub pochodzącemi ze stada hr. Branickiego. Dziś, zyskawszy matki pełnej krwi i ogiery (Cadi, Melbourn), stajnia antonińska będzie mogła oprzeć się w przyszłości na swojej produkcyi.

Przechodząc do drobnego wychowu koni pełnej krwi, widzimy, że jest on u nas bardzo nieliczny, iście homeopatyczny, ale o pomyślnym zawiązku. P. W. Poletyłło z Wojsławic z jednej klaczy „Augusty" otrzymał takiego „Kordyana", „Etworasa", „Rymko-Rajgisa", a p. B. Kretkowski z Wencławic wyprodukował po „Neure" taką „Notti".

Idzie bardzo o rozwój i wytrwanie w tym kierunku, a jest on możliwym tylko przy gruntownem rozkrzewianiu nauki hipologicznej. Znajomość hipologii jest dziś tak konieczną do postępowej, *korzystnéj* hodowli, jak nauka agronomii do eksploatacyi ziemi i pomnożenia jej plonów. (D. c. n).

St. Wotowski.

[1]) Przyprowadził tylko tę jednę klacz.

[2]) S. p. Władysław Chełmski z Kaliskiego, majątek Łukom, sprowadzał od r. 1869 po parę koni do Warszawy.

[3]) Matka wsławionego „Perkuna".

[4]) Ostatnie lata są mniej pomyślne dla koni z Krasnego i Łosia, podobne jednak fluktacye powodzenia i niepowodzenia są przywiązane do wszystkich przedsięwzięć ludzkich, a tembardziej do hodowli, ktora przedewszystkiem zależy na *odpowiedniem* połączeniu jednostek i krwi i na pomyślnym wychowie.

KORESPONDENCYA.

JESIENNE GONITWY W MOSKWIE.

We Wrześniu.

Meeting jesienny na Chodyńskiem polu należy do rzędu najważniejszych, obejmuje bowiem 13 dni gonitwowych, a do wielu z nich przywiązane są bardzo znaczne nagrody; widzimy tu również popisy tak koni starszych, trzyletnich, jak i dwuletnich. Generacye zatem, które wykazały już swoją wartość—oraz młodziutcy szermierze, mający w przyszłości zastąpić starszych, przesuwają nam się przed oczyma.

Co do młodzieży trzyletniej, to jesienny sezon moskiewski nic nowego nie wykazał—i możemy tylko powtórzyć to, cośmy zaznaczyli w korespondencyi z Carskiego Sioła, że trzylatków rzeczywiście klasowych nie mamy.

„Rymko-Rajgis", zwycięzca Derby, z powodu choroby nie może przyjmować udziału w walkach, szwankuje na muszkuły tylniej nogi. „Graf Janowski" zdobywa w jesieni kilka nagród i tak: 16 Sierpnia 1,663 rs., 23-go „nagrodę konnozawodczyków" 2,047 rs. 80 kop. i puhar z 50 półimperyałami; 30-go nagrodę imienia hr. *Woroncowa-Daszkowa*, 7,956 rs. i premium 1,000 rs., jednak w nagrodzie *Stołypińskiej*, spotkawszy się ze starszemi końmi: „Gaston-Phoebusem" i „Farsą", ulega im stanowczo i tem tylko stwierdza, że jest lepszym od swych rówieśników, ale nic więcej.

W nagrodzie *Woroncowskiej*: „Murza", „Gierdawa" i „Tumry" wykazują równą klasę, lecz nie przechodzącą skali dobrej drugiej.

W zapasach źrebięcych napotykamy również ten brak stanowczej wyższości. Możnaby dwulatki podzielić na pewne kategorye, ale raz dokonawszy tej segregacyi, uwydatnia się, że młodzi szermierze biją się wzajemnie bez nadmiernej przewagi.

Na samym początku sezonu, chwilowo zwróciła na siebie powszechną uwagę „Jasna Polana" (Faugh-a-ballagh ruski i Daj-Daj), ale wyniesienie się po nad poziom kasztanowatej, szuytowej źrebicy, było prawdziwym tylko błyskiem. W dniu 23 Sierpnia, w nagrodzie Osnownej 2,869 rs., klaczka braci Iljenków staje pierwszą, przebiegając dystans 1-wiorstowy w 1 m. 11 s. i bijąc 12 koni. Drugim za „Jasną Polaną" był ciemno-kasztanowaty „Campo-Felice" (Kordyan i La Putifare), rosły, kościsty, silny źrebiec z sernickiego stada; trzecią J. Reszkego „Bastille, źrebica skaro-gniada, rosła i dość lekka. D. 30 Sierpnia „Campo-Felice" wygrywa łatwo Produce 1,533 rs. i premium dla hodowcy 500 rs., za nim na parę długości klacz Iljenków, trzeci „Matador" (Sofer i Mercedes) ze stada w Krasnem, własność pp. Curhosena i Bernera. Ogółem sześć koni startowało; zwycięzca przecwałował dystans 1-wiorstowy ze znaczną szybkością 1 m. 9 s. Po tej gonitwie zdawało się, że „crac" dwuletni odkrył się wybitnie i z góry synowi Kordyana przysądzano „Midle park plate", do którego jest przywiązana najznaczniejsza nagroda dla młodzieży dwuletniej.

Ale wyścigi, jak już nieraz zaznaczaliśmy, są najplastyczniejszym przykładem niestałości, chwiejności nadziei ludzkich. „Campo-Felice", ogólny faworyt, w „Midle park plate" jest tylko drugim, a pierwsze miejsce zajmuje najniespodziewaniej „Bastille". Na razie trudno było oczom swoim uwierzyć, a jednak fakt był faktem i dokonał się w obec tysięcy widzów.

Wprawdzie, jak na usprawiedliwienie każdej niemal porażki, można zaznaczyć, że „Campo-Felice" (Wicks) miał nieszczególny start, że później dżokej doganiał przeciwników, mijał ich forsownie i tym sposobem, używając energicznego sportowego wyrażenia, „*zarżnął* swego konia przedwcześnie", niemniej pobitym został.

„Bastille" (Earl-of-Dartrey i Bomba) do „Midle park" niczem się nie odznaczyła, była jedynie trzecią w nagrodzie Osnownej, lecz później stanęła bez miejsca w nagrodzie Gizo (dystans 300 sążni), w której zwyciężyła „Sagalla" (Faugh-a-ballagh ruski i Arabia) braci Iljenków (1,396 rs. 80 kop.), a drugą była „M-me de Pompadour (349 rs. 20 kop.) L. Grabowskiego.

Już to niema wyścigów więcej zawodnych, jak dwuletnich koni, w których start ex-re krótkiej mety odgrywa pierwszorzędne znaczenie, a przy licznych polach, częstokroć i dobremu źrebcowi trudno się przedostać przez zwartą masę przeciwników.

Nagroda w Midle park, inaczej nazwany: duży moskiewski wyścig dla dwulatków, wynosiła 4,968 rs. i premium dla hodowcy 500 rs., drugiemu koniowi 1,287 rs., trzeciemu 180 rs. Dystans gonitwy równał się 1 w. 66 s. i od tego dystansu nagroda nosi nazwę angielską, albowiem w Anglii na podobnej mecie rozgrywa się identyczna próba, na której się wzorowano.

„Bastille" minęła słup w 1 m. 19 s., bijąc dziewięciu współzawodników. „Campo" był drugim na pół długości, „Grześ" hr. A. Potockiego trzecim Spokojna „na wyczekanie" jazda dżokeja Kitchenera, który dosiadał źrebicy p. Reszkego, wydała tym razem pożądany rezultat i niemało przyczyniła się do zwycięstwa. Na przodzie gonitwy wrzał bój zacięty, wyczerpywała się „Jasna Polana", „Campo", a Kitchener jechał spokojnie, okrążony przeciwnikami, wciąż starając się zająć lepsze miejsce—i w ten sposób w decydującej chwili, na ostatnich kilkunastu sążniach, mógł wydobyć ze swej klaczy ową nutę „silną", „przeciągłą", która rozstrzygnęła o zwycięstwie.

Oprócz tych trzech dwulatków, z pomiędzy których, bądź co bądź, zarysowywuje się najwyraźniej i najrówniej ogier sernicki, można przytoczyć kilka nazwisk źrebczyków i źrebiczek, którym przypadły wawrzyny w drugorzędnych próbach. I tak: „Grześ" (Braconnier i Raca) hr. A. Potockiego odznaczył się 16 Sierpnia, bijąc 13-stu przeciwników i wygrywając 954 rs. W Midle park, jakeśmy zaznaczyli, był trzecim. „Grześ" jestto źrebczyk bardzo estetyczny, wyrośnięty, dobrze związany, tylko spód ma trochę delikatny.

„Indiana" (Mery Hampton i Indiana Star) hr. L. Krasińskiego w dniu 16 Sierpnia była drugą (238 rs. 50 kop.) za „Grzesiem", w dniu 6 Września zwyciężyła i przyniosła właścicielowi 954 rs. Córka znanego derbisty jest lekka, sznytowa; sądząc po krwi, możnaby się spodziewać jeszcze wyższej formy.

„M-me Pompadour" (Przedświt i Fine Mouche francuska) w nagrodzie Gizo była drugą (349 rs. 20 k.), za „Sagallą", w dniu 3 Września, w stawce czterech koni pobiła bardzo łatwo „Sagallę" i wygrała 810 rs. Córka słynnego „Przedświta" odznacza się silnym grzbietem, muszkularnym zadem, a w jej ruchach jest dużo sprężystości.

Wartość „Sagalli" braci Iljenków już wykazaliśmy, mówiąc o innych dwulatkach i zbytecznem powtarzać się. Jak prawie wszystkie Faugh-a-balle, „Sagalla" jest sucha, lotna, nie zdradza jednak wiele siły. Oprócz kasztanowatej „Jasnej Polany" i „Campo-Felice", wszystkie inne wyszczególnione dwulatki są maści gniadej lub skarogniadej, a ich próby (oprócz nagrody Gizo i Midle park) rozstrzygały się na mecie 1 w. Dystans ten przebywano od 1 m. 9 s. (ogier sernicki) do 1 m. 12 s.

Ogólny zastęp dwulatków zebranych w Moskwie równa się prawie szwadronowi, bo ich liczą z górą 100 sztuk. Wymienianie po szczególe wszystkich tych rekrutów turfowych mogłoby tylko znudzić czytelników, na dziś zatem kończymy nasze uwagi o dwulatkach, a po zupełnem zamknięciu jesiennego sezonu wrócimy do tych, które się jeszcze odznaczą.

Pomimo gęsto naszpikowanego programu tak zwanemi nagrodami „zachęty", „pocieszenia" i dla „koni, które nie wygrały pierwszych premii", szereg nieszczęśliwych tak trzylatków, jak i koni starszego wieku, jest bardzo liczny i we wszystkich gonitwach wyszczególnionych kategoryj startuje codziennie po kilka lub kilkanaście sztuk, z których większość, przy powodzeniu, może zarobić na obrok, ale nic więcej. Jednak w takich gonitwach protekcyjnych napotyka się często i dobre konie, które, bądź dla opóźnionego treningu, chorób lub współubiegając się zawsze w trudnych gonitwach, pomiędzy wyższą klasą, do jesieni nie zdobyły przynależnej im sumy pieniężnej, ale większość, to komparsi, zajmujący tylko miejsce u startu, nie posiadający żadnej wartości. Podobni abonenci turfowi, oprócz gonitw zachęty, z największemi ograniczeniami, lubują się w handicapach i wyścigach sprzedażnych.

Najlżejsze wagi, wraz z szarym końcem, są i tam ich przywilejem, ale cóż to za radość u miłośników totalizatora, gdy nareszcie który z tych kopciuszków (w języku turfowym angielskim „outsiderow") staje pierwszym u mety—wypłata bywa wówczas bardzo znaczna, po kilkadziesiąt, a nawet i paręset rubli i jest czem otrzeć łzy po wielu zawodach.

Gonitwy zachęty wszelkiego rodzaju są wyłącznie przeznaczone dla koni, urodzonych w Państwie Rosyjskiem. Koń, który wygrał więcej niż 3,000 rs., nie znajduje już w nich miejsca. Tak do handicapów, jak i gonitw sprzedażnych, są dopuszczone i konie zagraniczne, ale w handicapach, dlatego że są zagraniczne, najczęściej dostają znaczniejsze wagi, a w nagrodach sprzedażnych niosą ogiery 12 funt. nadwagi, a klacze 7 f.

Jako nowość do tegorocznego programu wprowadzono, że we wszystkich gonitwach zachęty [1]) i dla koni, które nie wygrały pierwszej nagrody, mogą jeździć tylko chłopcy stajenni (malczyki), ruscy poddani, którzy nie wygrali 50 pierwszych nagród.

Chłopiec, który dochodzi do tej znacznej cyfry, już nie jest *malczykiem*, lecz zamienia się na „anglika", jak się po stajniach wyrażają. Źródło zaś tej nazwy jest następujące: początkowo wyścigi zachęty były przeznaczane dla dżokejów ruskich bez ograniczenia i były przywilejem takich Woronkowów, Żurkinów, Puzikowów, Puczkowów, Pikinów i t. p.; dziś, ci wyrobieni jeźdzcy są na tych prawach, co anglicy i dlatego takiego chłopca, który wygrał 50 pierwszych nagród, nazywają „anglikiem".

System programowy, dążący do wyrobienia krajowych dżokejów, ma bezwarunkowo dużo stron dodatnich. Ktokolwiek miał w życiu do czynienia z dżokejami angielskimi, wie jakie są ich wymagania, kaprysy, i jak rzadko znajduje się w nich to, czego się spodziewano. Niemniej, pomimo tych stron ujemnych cudzoziemców i niemożności dostania pierwszorzędnych, a nawet dobrych drugorzędnych sił zagranicznych, mają oni za sobą rutynę i technikę jazdy, którą trudno znaleźć u ruskich chłopców, przedewszystkiem wierzących tylko w szpicrutę i posiadających dziwnie ciężką rękę. Przyklaskując zatem w zupełności danej zachęcie i otwarciu pola dla krajowych in spe dżokejów, mniemamy, że system wyłączności posunięto za daleko i że naznaczać codzień po dwie gonitwy dla nieuków—to trochę za dużo i zbyt to wielkie poświęcenie i ryzyko dla właścicieli stajen, aby im swoje konie powierzali. A nie decydując się na niezdarnego chłopca stajennego, konia, mającego nawet szansę, trzeba pozostawić w stajni.

Do bieżącego roku, pomimo, że nie dawano rekluzyjnych przywilejów chłopcom stajennym, wyrobiło się jednak kilku wcale dobrych swojskich dżokejów, których nazwiska przytoczyliśmy wyżej—i do tej plejady należy jeszcze zaliczyć, Puncza vel Kwiatkowskiego, a z dawniejszych Szumiłłę i Kisielowa.

Jesteśmy zatem przeświadczeni, że, utrzymując pewien procent gonitw dla krajowych dżokejów, a minimalny dla nieuków, osiągnęłoby się również pożądany cel i właściciele stajen mogliby wówczas wszechstronnie korzystać z gonitw renumeracyjnych, które dziś, wskutek praw dla jeźdźców, są dla wielu zamknięte.

Z pomiędzy chłopców stajennych wyróżnia się i ma

[1]) Różnica pomiędzy jeźdzcami w nagrodach „zachęty" i dla koni, „które nie wygrały pierwszej nagrody" jest znów taka, że w nagrodach zachęty mogą jeździć ruscy dżokeje, którzy nie wygrali 50 pierwszych nagród, a w tamtych chłopcy, którzy nie wygrali 10 pierwszych premii i nie posiadają od Towarzystwa licencyi.

być wkrótce pasowanym na *anglika* niejaki Dudak, który się wychował i wyćwiczył w stajni znanego hodowcy z południowych gubernii, p. S. Iljenko. Ów Dudak zaczął jeździć w gonitwach w r. z. i obecnie, licząc 18-sty rok, już ma za sobą 45 zwycięstw i powierzają mu konie w najznaczniejszych gonitwach. Najdodatniejszą stroną jego jazdy jest wielki spokój i zimna krew, nie gorączkuje się w wyścigu, co jest zawsze bardzo wiele, a szczególniej u tak młodego chłopca.

Pomimo sukcesów, dziś ów Dudak jest jeszcze potulnem i po części naiwnem dzieckiem wsi; czy jednak przy szczęściu zachowa długo te dobre strony?—wątpimy.

Dudak obecnie jest pełen sielskiej oryginalności i np., gdy po wygraniu nagrody Woroncowskiej na „Grafie Janowskim" w dniu 30 Sierpnia, przechodził koło olbrzymich trybun ku stajniom, licznie zebrana publiczność powitała go hucznemi oklaskami. Chłopiec, jakby oszołomiony pod tą nawałnicą okrzyków i klaskań w dłonie, zdjął czapkę i z głową odsłoniętą, co kilka kroków zaczął bić pokłony do samej ziemi, a tym pokłonom nie było końca, dopóki nie odszedł daleko, po za trybuny.

Przechodząc do innych wyłącznych uchwał tutejszego Towarzystwa wyścigowego, musimy zaznaczyć z pewną niechęcią, że prawa ostracyjne przy kwalifikacyi koni do gonitw, trwają w całej swojej mocy i są powodem wielu nieprzyjemności i utrudnień dla właścicieli koni, szczególniej, przyjeżdżających ze stron dalekich.

Dyrekcya Towarzystwa moskiewskiego „nie uznaje" i „niedowierza" nietylko rodowodom koni, wydanym przez zagraniczne Jockey-Cluby, ale świadectwom krajowych Towarzystw, mających oficyalnych prezesów i wice-prezesów, pozostających w zależności od Głównego Zarządu Stadnin. Rodowód konia lub świadectwo wieku, wydane przez Dyrekcyę Towarzystwa carskosielskiego, warszawskiego lub kijowskiego, tutaj niema żadnego znaczenia i każdy koń, który ma brać udział w wyścigach moskiewskich, musi być przez specyalną komisyę oglądany, a jego wiek jest jedynie określany po zębach.

W programie rocznym są oznaczone daty, w których wiek koni ma być określany i jak w r. b. naznaczono dnie: 23 Maja, 26 Czerwca, 16 i 21 Sierpnia. Konie, które w tym terminie nie stawiły się do rewizyi, mają być oglądane osobno na koszt właściciela, inaczej startować nie mogą. A że w skład komisyi, oprócz członków dyrekcyi, musi wchodzić trzech weterynarzy, takie obejrzenie zębów konia kosztuje najmniej 30 rs.

Oprócz tych wszystkich utrudnień i kosztów, wiadomem jest, że ścisłe określenie wieku konia po zębach bywa źródłem przeróżnych pomyłek. Są konie, które zrzucają zęby wcześniej, inne później—koń na wiosnę oglądany, zupełnie się inaczej przedstawia w swoim rejestrze, jak w jesieni.

Brak okrajków np. u konia 4-let. w jesieni nie jest dowodem absolutnym, aby nie miał być czteroletnim. Jednak dyrekcya Towarzystwa moskiewskiego jest bezwzględną i wychodzi z zasady, że lepiej, aby miał paść niewinny, niż gdyby koń starszy miał biegać jako młodszy. Wszyscy są zatem podejrzani—i dyrekcya wyścigowa jest tak drobiazgową w swoich podejrzeniach i przypuszczeniach, jak słynny komitet bezpieczeństwa publicznego we Francyi, podczas wielkiej rewolucyi.

Lat temu kilka, kwestya wieku koni i dość liczne dyskwalifikacye, jakie się zdarzyły w Moskwie, zwróciły na siebie uwagę Głównego Zarządu Stadnin i Minister Dworu hr. Woroncow-Daszkow podpisał w 1885 r. cyrkularz, stosujący się do wszystkich Towarzystw wyścigowych i wyrażający: że jeżeli który koń zostaje przez komisyę wyścigową uznanym za starszego nad wiek, w takim razie służy prawo hodowcy lub właścicielowi odniesienia się do najbliższego komisarza rządowego, z prośbą o zwołanie powtórnej komisyi, mającej się składać z trzech weterynarzy (jednak nie tych samych, którzy pierwotnie konia oglądali) i pod przewodnictwem przedstawiciela Głównego Zarządu mają być oglądane zęby konia, a papiery oficyalne, które posiada, powinny być przyjmowane w rachubę. Orzeczenie tej komisyi jest ostateczne, bez apelacyi.

W tych dniach osobiście musiałem się odwoływać do opiekuńczego prawa, wydanego przez Zarząd Stadnin.

Klacz „Jo", gdy przyszła z Carskiego Sioła i była oglądaną przez komisyę Towarzystwa, została uznaną za pięcioletnią. Nie pomogły moje przedstawienia, że „Jo" biegała w Austro-Węgrzech jako 2-letnia i 3-letnia i w tym roku 4-letnia—i jako 4-letnia startowała w Warszawie i Carskiem Siole, że jest zapisaną do Stud-booku austryackiego i posiada najdokładniejszy rodowód, wydany przez Jockey-Club wiedeński, postanowienie komisyi było nieodwołalne. Wówczas odniosłem się oficyalnie do hr. W. Borcha, zarządzającego tutejszą ziemską stajnią, jako przedstawiciela Głównego Zarządu, z prośbą, by klacz „Jo" była przez komisyę rządową powtórnie oglądana.

Moja prośba najuprzejmiej uwzględnioną została i najzupełniejsze cztery lata „Jo" zostały stwierdzone, nawet papiery okazały się zbyteczne do rozjaśnienia wątpliwości i określenia wieku.

Możność odniesienia się do komisarza rządowego jest wielkiem dobrodziejstwem, jednak znów pociąga za sobą koszta, bo trzeba opłacać weterynarzy i oglądanie jednego konia [1]) przez dwie komisye wynosi 60 rs., oprócz marek. Byłoby zatem wielkiem ułatwieniem, gdyby wszystkie komisye tutejszego Towarzystwa, co do lat koni, odbywały się pod przewodnictwem komisarza rządowego i gdyby jego zdanie na razie przeważało.

Nie tracimy jednak nadziei, że z czasem rodowody koni, odpowiednio poświadczane, zastąpią zawodne określanie wieku po zębach i w wyjątkowych tylko wypadkach, przy sprawdzaniu tożsamości konia, jego zęby będą oglądane.

Że często zęby bywają anormalne, to na dowód możemy przytoczyć przykład z osobistego doświadczenia. W r. 1886 miałem w Moskwie pod moją opieką 5-letnią klacz „Theodosie", własność hr. J. Ledóchowskiego. Przy sprawdzaniu wieku „Theodosia" okazała się 4-letnią, gdyż nosiła okrajki; tymczasem rok temu była kupioną przez mojego brata w Paryżu jako 4-letnia, biegała w Auteuil i Vincennes gonitwy dla koni starszych i jako 4-letnia była zapisaną do francuskiego Stud-booku, a co do jej rzeczywistego wieku nie było najmniejszej wątpliwości.

Na zachowanie okrajków przez czas dłuższy, przypuszczamy, wpływało to, że się klacz bardzo źle odżywiała, nieprawidłowo trawiła, zatem i cały organizm wolniej się przeobrażał i dojrzewał. „Jo" ma apetyt doskonały, trawi prawidłowo, ztąd i okrajki [2]) zrzuciła trochę wcześniej; jednak końskie zęby niewyrównane i zaledwie wykłute z dziąseł dowodzą najlepiej, że pięciu lat nie ma. A podobnych przykładów możnaby dużo więcej przytoczyć i dowodzą one, że oficyalne metryki końskie są konieczne; przy sprawdzaniu zaś wieku po zębach, jedynie „wiosenne rewizye" mogą być najnormalniejsze i najbardziej prawidłowe.

Zatrzymaliśmy się z wyprawieniem naszej korespondencyi do dnia 30 Sierpnia, w którym przypadał znaczny wyścig, noszący miano „Cesarzewicza". Gonitwa ta jest rozprawą pomiędzy końmi starszemi, a trzyletniemi na mecie 3 w. 211 s., a do współzawodnictwa zagraniczne konie są dopuszczone, co podwaja interes zapasów.

Rezultat gonitwy mógłby po części zadawać kłam naszym słowom, że klasa trzyletniej młodzieży w ogóle jest niska, albowiem zwyciężył koń 3-letni, „Graf Janowski" (Braconnier i Tweed), bijąc tak swoich rówieśników, jak i konie starsze. Jednak zwycięstwo małego ogierka pp. Iljenków nie jest tak „klasowem", jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Stajnia sernicka postawiła wprawdzie trzy konie czteroletnie: „Krakusa", „Gaston-Phoebusa" i „Farsę", ale wiadomem było przed wyścigiem, że „Krakus", już nie jest Krakusem, że od tygodnia nie galopował, „Gaston-Phoebus" zaś, mając nadwyrężone nogi, nigdy absolutnie pewnym nie był i w każdym wyścigu mógł zakuleć, szczególniej w próbie

[1]) Jeżeli więcej koni jest razem oglądanych, to się koszta rozkładają.

[2]) Gdy komisya Towarzystwa warszawskiego oglądała „Jo"

na dłuższą metę. Co do „Farsy”, to nie pojmujemy, dlaczego była zapisaną.

Oprócz sernickich koni, miał do zwalczenia „Graf Janowski” trzy zagraniczne trzylatki: „Monstre” p. Rastorgujewa, „Sinfair” p. Mamontowa i „Najadę” hr. Bobryńskiego. „Monstre” i „Najada” straciły dodatnią carskosielską „formę” i biegały z nadwagą [1]); „Sinfair” miewała wprawdzie świetne błyski dzielności, ale tak przelotne, że jej klasy nigdy stanowczo nie można było określić i za czołową uważaną być nie może. W końcu rywale syna Braconniera byli: 3-let. „Tumry” J. Reszkego, 4-let. „Mario” rządowej derkulskiej stajni i 4-let. „At-Last” hr. Ribeaupierra. Pierwsze dwa konie, to tylko dobra druga klasa, zagraniczna „At-Last” w tym roku bardzo nieszczególnie biegała i tylko pamiętnem było, że w r. z. w „Cesarewiczu” stanęła drugą, bijąc „Trytona”. Wczoraj zajęła trzecie miejsce, drugim był „Mario”; czyli, że konie silne, sposobne do dystansów, chociaż nie pierwszorzędne, po ciężkim gruncie i na dłuższej mecie zajęły mniej więcej honorowe miejsca.

„Cesarewicz” nie zmienia zatem naszego sądu o „Grafie Janowskim”, jest on, wraz z „Rymko-Rajgisem” (który od Derby nie biegał), jednym z najdodatniejszych przedstawicieli tegorocznej młodzieży trzyletniej, ale nie widzimy w nim ani Rulera, ani Trytona. Grafa Janowskiego dosiadał ów szczęśliwy Dudak, o którym rozpisywaliśmy się wyżej—i dżokejowi in spe, któremu jeszcze ostróg nie przypięto, sprawiła tłumnie zebrana publiczność gorącą owacyę, również jak i koniowi, gdy po wyścigu przeprowadzano go przed trybunami. Dudak, jak i po nagrodzie woroncowskiej, bił swoje charakterystyczne pokłony, wywzajemniając się w ten sposób publiczności za oklaski.

Nagrody w „Cesarewiczu” wynosiły: pierwszemu koniowi 8,316 rs., waza srebrna wartości 500 rs. i premium dla hodowcy 1,000 rs, drugiemu koniowi 2,169 rs., trzeciemu 300 rs. Drugą nagrodę bierze koń trzeci, a trzecią czwarty, gdyż rządowy „Mario” (Wicks) był drugi. Walka rozstrzygnęła się ze średnią szybkością w 4 m. 23 s.

W Anglii jest wyścig, noszący również miano Cesarewicza i który się rozgrywa na identycznym dystansie, tylko konie w nim startujące są handicapowane.

W r. z. Cesarewicz był wygranym przez angielską „San Marino” p. Kristi, drugą była, jakeśmy już nadmienili, „At-Last”, trzecim „Tryton”; była to jego pierwsza poważniejsza porażka. *St. W.*

WSPOMNIENIA
O POLOWANIACH I KONIACH

przez

J. G. Whyte Melville'a.

(z angielskiego).

Przedmowa.

Tak w wyborze konia, jak żony, człowiek powinien iść za własnem upodobaniem i nie zważać na zdania i rady przyjaciół. Nierozsądnie byłoby jednak trzymać się raz powziętego systemu, gdy trzeba kierować tak pierwszą, jak drugim; wszystko zależy od charakteru, wychowania, porozumienia wzajemnego i okoliczności. Jeżeli odwaga nie przerodzi się w zbytnią śmiałość i będziemy roztropnymi, nie okazując tego zbytecznie, zaufanie stanie się kwestyą czasu i okoliczności. Równie trudno byłoby chcieć wytłómaczyć, za pomocą wskazówek lub przykładów, w jakim stopniu siła, równowaga i łagodność powinny się łączyć w konnej jeździe, jak nauczyć sztuki utrzymywania się na wodzie lub pływania na wznak.

Doświadczeniem tylko dochodzi się do doskonałości i najlepszym uczniem będzie ten, kto ma przeświadczenie o własnych zdolnościach i zupełne zaufanie do żywiołu lub zwierzęcia, które ma go dźwigać. Wtedy tylko człowiek wznosi się po nad niebezpieczeństwo; przeciwnie, niepewność, niedowierzanie własnym siłom, wyradza niepokój, zmusza do wysiłków, pociąga za sobą zmęczenie, osłabienie i prowadzi do porażki. Niema moralnie i fizycznie istoty tak nerwowej, jak człowiek, gdy traci panowanie nad sobą.

Wydając następujące kartki, autor gorąco pragnie się usprawiedliwić z wszelkiego zamiaru narzucania jakichkolwiek przepisów co do konnej jazdy. Kto tylko przypnie ostrogi, przekonany jest, iż jest doskonałym jeźdzcem - i byłoby szczytem zarozumiałości ze strony tego, kto tylko dla przyjemności, a nie z rzemiosła uprawiał tę sztukę, chcieć narzucać swe rady nieukom lub wdawać się w rozprawy z mądrzejszymi od siebie. Może on tylko podzielić się zdobytem doświadczeniem, które nabył, spędzając niejedną miłą godzinę ze szlachetnem zwierzęciem noszącem go lub wśród nieprzyjemnych chwil, kiedy wspólna nierozwaga wzajemny ich stosunek zmieniła.

Autor będzie się czuł sowicie wynagrodzonym, jeżeli rady, które podał, okażą się pożyteczne dla początkujących, a jedynem jego pragnieniem jest, aby nowicyusz z maneżu, gdy, idąc za jego wskazówkami, stanie się ozdobą polowania, gdy będzie równie rozsądnym i chłodnym, jak śmiałym i zręcznym; kiedy ręka jego będzie lekką, a siedzieć na koniu będzie wzorowo, kiedy się będzie czuł zupełnie swobodnym w siodle i jak prawdziwy centaur będzie tworzył nierozdzielną całość ze swoim dzielnym wierzchowcem, słowem, by w chwili tryumfu wspomniał o nim przelotnie.

ROZDZIAŁ I.

Łagodność.

Przedewszystkiem należy położyć nacisk na to, iż stosunek nasz ze zwierzętami powinien się opierać na zobopólnem zaufaniu, pochodzącem ze wzajemnych dobrych stosunków. Zdolności zwierzęcia powinny być doprowadzone do najwyższego stopnia rozwoju; trwoga jest największą przeciwniczką inteligencyi. Nagroda powinna być chlebem powszednim, a kara lekarstwem, stosowanem rzadko i z niechęcią, wtedy tylko, kiedy zachodzi tego konieczna potrzeba. Ze wszystkich zwierząt domowych koń jest najczulszy na wszelkie niewygody i na złe obchodzenie. Jego system nerwowy bardzo rozwinięty pod wpływem podniecenia, zdolny jest do najśmielszych wysileń, ale traci wszelką siłę wśród nowych dla niego okoliczności, jak gdyby obawa nieznanego paraliżowała wszystkie jego zdolności. Czy może być co niezdarniejszego, jak młody koń, który na pierwszem polowaniu wpadnie w trzęsawisko? Porównajmy jego szalone wysiłki i nagłą apatyę z rozumnem postępowaniem kuca exmoorskiego w podobnych okolicznościach. Pierwszy, przerażony niezwykłem niebezpieczeństwem i ufny w zwinność, która wydaje mu się jedynym środkiem ratunku, rzuca się naprzód, grzęźnie po kolana, potem po kark, nareszcie zrzuca jeźdzca i nie starając się już wydobyć z toni, wpada w osłupiałą bezczynność rozpaczy.

Drugi, urodzony i wychowany w dzikiej i pustej okolicy zachodniej Anglii, przywykły od źrebięcia szukać lichej strawy na zdradnych równinach hrabstwa Devonshire, niechętnie się puszcza na bagniska, lecz jeżeli na nie wejdzie, zwalnia kroku, zbiera wszystkie swe siły, wybiera kępki, które mu się wydają najbezpieczniejsze,

---

w Czerwcu, miała okrajki.

[1]) Na ogiera 10 f., na klacz 7 f.

a w braku tychże, lekko mknie przez niebezpieczne miejsca i znajduje się na twardej ziemi zupełnie spokojny, zaledwie cicho zarżawszy. Nie nowa to dla niego rzecz; oto cała tajemnica. Przyjdzie dzień, w którym młody nasz koń będzie równie spokojny, rozumny, posłuszny, ale niestety! gdy wszystkie te cnoty dosięgną szczytu, nóg mu już zbraknie.

Kształćcie więc jego rozum (z umysłu używam tego wyrażenia) wpierw jeszcze, nim zaczniecie rozwijać jego zdolności fizyczne. Przyroda i dobre utrzymanie dopełnią same tego drugiego, ale na to, żeby stał się przyjacielem i towarzyszem człowieka, pozwólcie mu korzystać z nauki i towarzystwa tego ostatniego. Od chwili, w której mu nałożą uzdzienicę, powinien wam zawdzięczać zaspokojenie wszelkich swych potrzeb i przyjemności. Trzeba, by się nauczył przybiegać z najodleglejszego zakątka poddocka na wasze wołanie, trzeba, by szukał waszej pieszczoty z tem poczciwem, błagającem spojrzeniem, które tak rozczulającem czyni spojrzenie niemej istoty i nim siodło dotknie jego grzbietu, a uzda jego pyska, powinien mieć przekonanie, że cokolwiek uczyni dla niego jego najlepszy przyjaciel, człowiek, nie może mu sprawić nieprzyjemności lub wyrządzić szkody. Miałem niegdyś klacz, która szukała w moich kieszeniach chleba i cukru, lizała mnie po twarzy i rękach, jak pies i stała spokojnie, chociaż na niej się oparłem. Jednego razu zleciałem z niej i noga moja zatrzymała się w strzemieniu; nie ruszyła się, dopóki nie zdołałem po mozolnych i śmiesznych usiłowaniach znów na nią wsiąść, chociaż psy ostro goniły, a serce jej rwało się za lisem. Jeden z moich znajomych powiedział mi wtedy: „Musi cię lubić ta klaczka, bo inaczej źle byłoby z tobą”.

Pieszczoty, cukier, łagodne i zachęcające słowa, a nadewszystko powściągliwość w użyciu ostrogi i uzdy przy skokach, zrodziły to przywiązanie. Niebawem mówić będę o tych dwóch narzędziach, tu wspomnę tylko mimochodem, że daleko więcej koni, niż w ogóle sądzimy, przejedzie przez pola, poprzerzynane rowami i wzgórzami, mając wolno puszczone cugle. Nieboszczyk pułkownik Greenwood, jeden z najlepszych jeźdźców na świecie, polował z najzwyczajniejszym munsztuczkiem, jakiego zwykle używają na ulicach Londynu lub w parku. Teraźniejszy lord Spencer, o którym dość powiedzieć, że posiada własne sfory, poluje w hrabstwie Northampton i zawsze się znajduje na tem samem co one polu, tak jeździ, że nigdy koń nie ciągnie, ani nawet nie opiera się na jego ręku. Przyglądałem się uważnie obydwom tym panom, chcąc dociec ich tajemnicy, ale wyznaję z żalem, że napróżno. Lecz nie ta kwestya zajmuje nas obecnie.

Długo przedtem nim nałożymy uzdzienicę źrebięciu, powinniśmy je przyzwyczajać do posłuszeństwa, któreby się stało jego drugą naturą, a spełnienie tego, czego żądamy od niego, powinno mu się wydać tak naturalnem, jak jedzenie, gdy jest głodne, lub kładzenie się, gdy zmęczone. Dochodzi się do tego rezultatu w krótszym lub dłuższym czasie, zależnie od różnych usposobień, ale pierwszy i najważniejszy krok czynimy, zdobywając jego przywiązanie. Czworonożne stworzenie, tak jak nieraz i dwunożne, jest nieśmiałe z nowymi znajomymi, ale pełne życzliwości dla przyjaciół. Kiedy zrozumie, że z pomiędzy tych ostatnich jesteś najlepszym i najmędrszym, że wszystko co czynisz, ma na celu jego wygodę i szczęście, ujrzysz niebawem, że zdolny jest poznać stosunek, jaki istnieje pomiędzy przyczyną i jej skutkami.

W miesiąc lub sześć tygodni źrebię pójdzie za twoim głosem i jak piesek będzie za tobą chodziło. Pozwoli ci wziąść się za nogę, macać na wszystkie strony, targać się za ogon, opierać się o siebie, bez gniewu ani trwogi. Gdy się zupełnie obznajmi z twojem obliczem i twoim głosem, będziesz mógł bezpiecznie na nie wsiąść i prowadzić je po znajomych mu drogach, równie spokojnie, jak najstarszego konia z całej stajni.

Nie zapominaj jednak, że wychowanie idzie stopniowo i że w skutkach swoich stanie się dopiero widocznem. Pamiętam, jak dnia jednego miałem za towarzysza dzierżawcę z hrabstwa Devon, którego konie, chowane w domu, słynęły ze skakania, nawet w tych stronach, gdzie wszystkie sławnie skaczą. Pytałem się, jakim sposobem nabrały takiej wprawy, nikomu karku nie skręciwszy, a on tak mi swój sposób opisał.

Źrebię roczne swobodnie sobie biegało po gumnie, ale jeść dostawało w wysokiej szopie, której wejście zamkniętem było silnym jesionowym drągiem, któregoby buhaj nie złamał. Dopóki źrebak się doń nie przyzwyczaił, drąg leżał na ziemi; później stopniowo podnoszono go do takiej wysokości, że łatwiej było przeskoczyć, niż przejść przez niego. (D. c. n.)

OPOWIADANIE Z ŻYCIA MYŚLIWEGO.

Polowanie na głuszca przedstawia dużo przyjemności i niespodzianek dla myśliwego i miłośnika przyrody.

Chociaż oddawna szlachetną rozrywkę łowów z prawdziwą namiętnością uprawiam, należę, niestety, do tych mieszkańców brzegów niemeńskich, którzy opał daleko za gotowy grosz nabywać zmuszeni, nic prócz nędznego szaraka na końcu luf nie widują. W celu rozerwania się i zapolowania na grubszego zwierza, wybrałem się tej wiosny do hr. Komorowskiego, mieszkającego w Kurlandyi, a prawdziwego Nemroda. Rozległe lasy ordynacyi dają mu możność hodowania poddostatkiem rozmaitej zwierzyny, a każda pora roku zgromadza myśliwych na innem polu.

Wiosna opóźniała się, więc z niecierpliwością czekaliśmy wiadomości o przylocie słomek, które tam przed ciągami jeszcze, w zaroślach, z pod wyżła strzelają. Ze smutkiem myślałem o różnicy klimatycznej, o tem, że gdy u mnie może już wkrótce wyjdą z pługiem w pole, tutaj nie widać nawet jeszcze zwiastunów wiosny. Nareszcie po paru dniach oczekiwania, nadjechał saneczkami nadleśny, donosząc, że głuszce zaczęły tokować. Zaraz więc pojechałem na noc do leśniczówki, gdzie do rana oka zmrużyć nie mogłem, a stary Wartun, gdy o drugiej wszedł ukradkiem do mego pokoju, budzić mnie nie potrzebował. Wyśliznąłem się za nim na dziedziniec. Koń zaprzężony do saneczek, stał uwiązany u płotu, siedliśmy i w zupełnem milczeniu ruszyliśmy do lasu. Poranek był chłodny, gwiazdy iskrzyły się na ciemnym błękicie nieba, cisza była zupełna, tylko het z za boru dolatywało nas szczekanie psa z sąsiedniej leśniczówki. Nieraz przyszło wysiąść, gdy sanie zgrzytnęły po zwirze, a mały żmudzin leśnika ustawał, nareszcie rowami i lodkami dobraliśmy się do boru. Tam śniegu było jeszcze dużo i sanna wyśmienita. Znikł księżyc za czarną ścianą drzew i zrobiło się tak ciemno, że prócz białej leśnej drożyny, wijącej się kapryśnie przed nami, nic dojrzeć nie można było. Ujechawszy wiorst kilka, stanęliśmy, mój towarzysz uwiązał konia. Las wysokopienny pozostał za nami, przed sobą mieliśmy młodniak, a drogę nam przerzynała wspaniała linia leśna, dająca uczucie nieskończoności. Ruszyliśmy linią — niebo wydawało się trochę jaśniejsze, ranny mrozik szczypał po twarzy. Leśnik szeptał, że jeszcze za wcześnie wchodzić na tokowisko, że moglibyśmy spłoszyć ptaka; potem jął najspokojniej zbierać posusz, z której ułożywszy sporą kupę, rozniecił ogień. Wesoły płomyk wzbił się ku brodatym, mchem wiekuistym pokrytym gałęziom jodeł, syknęły i trzaskały wilgocią przejęte gałązki. Raptowny blask, rozlewając się dokoła, nie spłoszył żadnego ptaszka, byliśmy w głuchym lesie. Olbrzymy leśne rzucały fantastyczne cienie, na śnieg płomie-

niem oświetlony. Wspaniała linia porębowa znikła w ciemności dla mych oczu olśnionych.

Zapaliłem papierosa. Nagle leśnik wskazał ręką ku wschodowi i pomimo sztucznego oświetlenia, ujrzałem, że w tej stronie po nad młodniakiem niebo bielało. Rozrzuciliśmy głownie dymiące i poszliśmy dalej. Wartun stąpał ostrożnie, starając się przygłuszyć chrupanie zmarzniętego śniegu, często zatrzymywał się i nadsłuchiwał. Usiłowałem iść ślad w ślad za nim, by uniknąć wszelkiego szelestu, który w tej grobowej ciszy wydawał mi się strasznym hałasem, wywołującym uśpione echa puszczy. Wkrótce zatrzymany przez leśnika zrozumiałem, że posłyszał tok ptaka.

Wsłuchiwałem się w tę ciszę głęboką, nastawiałem chciwie ucha, lecz czy to ptak milczał, czy też oddech mój własny stawał się przeszkodą, nic nie mogłem pochwycić. Coś zabełkotało tajemniczo w jodłach, niby kilkakrotne uderzenie po jednej i tej samej nucie cymbałków żydowskich. Wartun, trzymający mnie za rękę, ścisnął ją jako umówiony znak. Głos dał się słyszeć po raz drugi i zaczęliśmy podchodzić.

Każda rodzina głuszców ma swe ustalone tokowisko, o które koguty między sobą walczą; najstarszy i najsilniejszy, przepędziwszy swych współzawodników, pozostaje na placu boju, dokąd co wieczór przylatuje, a od samego rana toki rozpoczyna, chełpiąc się ze swego zwycięstwa, wyzywając śmiałków do walki Reszta kogutów, jakby zawstydzona porażką, nie śmie się zbliżyć, a oddawna wprowadzony u nich społeczny porządek zabrania im na innem tokować miejscu, jak na tem, które od lat kilkudziesięciu stanowi punkt zbiorowy. Gdyby zaś który śmiał się odezwać w pobliżu, zwycięzca, opuszczając swe stanowisko, poleciałby zmusić zuchwalca do milczenia. Tym sposobem każda rodzina ma swego patryarchę; jeśli polegnie od strzelby albo ze starości zginie, młode koguty walczą o pierwszeństwo, nim który prawem silniejszego nie zostanie panem tokowiska.

Jak to zwyczajnie bywa u płci pięknej, kury oczarowane są wrażeniem męztwa i siły; żadna nie pomyśli nawet o pobitych współzawodnikach, wszystkie zakochane w zwycięskim sułtanie, licznie zbierają się pod drzewem, na którem tokuje, biegając po śniegu, przypadając i jakby korząc się przed jego majestatem; a on tymczasem puszy się, ogon rozstawia, jak wachlarz, brodatą szyję wyciąga, skrzydła rozpuszcza, bełkocze i syczy, jakby się gniewał, a zamknąwszy oczy, zdaje się zapominać o wyczekujących końca jego gniewu towarzyszkach. Trwa to czasem tydzień; dopiero gdy nabierze pewności, że współzawodnicy dla niego nie istnieją, że kurom dostatecznie zawrócił głowę, zlatuje z drzewa i zaczynają się koperczaki.

Gdy głuszec bełkocze, myśliwy przygotowuje się do skoku uciążliwego, z powodu głębokiego śniegu, który jeszcze o tej porze niziny leśne zalega. Jak tylko więc usłyszy sykanie, stara się jak największą przebyć przestrzeń, dając dwa lub trzy kroki, do czego nie ma więcej nad dwie sekundy czasu. Sykający kogut nic nie widzi, nic nie słyszy, będąc zatopiony cały w swym miłosnym śpiewie; zdarzało się, że spudłowany przez nowicyusza, nie pomyślał nawet o odlocie. Tę to właśnie chwilę uchwycił spostrzegawczy umysł myśliwego, wybierając ją na uskutecznienie swych zabójczych zamiarów. Trzeba jednak dobry mieć słuch i wielce być ostrożnym, żeby nie popsuć sprawy; najmniejszy bowiem ruch lub szelest w chwili zamilknięcia udaremniłby polowanie. Stary ostrożny ptak nieraz zwiódł myśliwego, ustając nagle tokować, jakby celem przekonania się, czy w chwilach jego zapomnienia nie grozi mu jakie niebezpieczeństwo, a jeśli myśliwy nierozważnie rozpoczął swą wolną wędrówkę, niecierpliwy rychlejszego rozwiązania, lub zwiedziony słuchem, to głuszec, spłoszony, odlatuje.

Skakaliśmy na wyprzódki, zatrzymując się co chwila, jak wryci. Zdarzało nam się często przez dłuższy czas pozostawać w nader męczącej i śmiesznej postawie. Trzeba było długą chwilę stać na jednej nodze z drugą w powietrze podniesioną, a głuszec nie chciał nas wyzwolić, wyczerpując do ostatka nasze siły i cierpliwość. Wielkie krople potu spływały mi z pod czapki i żałowałem, żem nie zdjął futerka; czy towarzysz mój potniał, tego o zmroku dostrzedz nie mogłem—czułem tylko, że ręka, w której dłoń moją trzymał, trzęsła się, jak w febrze. Brnąc, dostaliśmy się ze śniegu pod bukiet wspaniałych stuletnich drzew. Poczułem, żeśmy u kresu podróży, ptak tokował nad głową, choć ciemność jeszcze znaczna nie dozwalała go widzieć. Leśnika zostawiłem pod drzewem, a chcąc się królowi puszczy przypatrzeć, zacząłem tokowisko dokoła obskakiwać, topiąc wzrok chciwie w ciemne, zwiesiste gałęzie. Ujrzałem nareszcie na bladym błękicie nieba głowę, zwieszającą się tuż nademną, jakby nad przepaścią, Milkł co chwila i choć stałem na śnieżnej polance, nie widział mnie. Czekałem, aż go słońce wschodzące skąpało ciepłym swym blaskiem, a nacieszywszy się do syta wspaniałym widokiem, zadość uczyniłem naleganiom Wartuna, który z pod jodły dawał mi ciągłe znaki, że czas skończyć. W drzemiącym jeszcze lesie rozległ się strzał, sto ech rozbrzmiało dokoła, a leśnik pod drzewem, w powietrzu, uchwycił łopocącego skrzydłami głuszca.

Paldjes — rzekł po łotewsku, zdejmując czapkę — będę miał ze trzy noce spokoju, nim zaczną grać młode, bo nasz hrabia wymaga, żeby każdy z nas co noc pilnował tokowiska.

— Zabiłeś go podczas samego toku—rzekł, spojrzawszy mu w dziób, gospodarz—i przekonałem się naocznie, że gadka myśliwska o połykaniu języka w czasie sykania była prawdziwą.

Mój głuszec ważył jedenaście funtów. *J. U. N.*

Rozmaitości.

Baden-Baden Od paru miesięcy budził ciekawość i zainteresowanie w świecie sportsmanów czterodniowy sezon wyścigów międzynarodowych w Baden-Baden, tak ze względu na kilka bardzo znacznych nagród, rozgrywanych tamże, jak i z powodu, że miały się mierzyć konie francuskie z niemieckiemi. Próby w Baden-Baden były prawdziwym tryumfem dla hodowli francuskiej, a raczej dla bar. Schicklera, gdyż dwa największe wyścigi zdobyły nadzwyczaj łatwo konie z jego stajni. Mianowicie rozegrany w trzecim dniu *Jubilaums preis von Baden* złoty puhar, ofiarowany przez W. ks. Badeńskiego i 56.000 marek, dyst. 2,800 metr., zdobył „Le Capricorne". Startowało koni 4. Syn Atlantica i La Dauphine od startu poprowadził wyścig szybkiem tempem, za nim galopowały: „Königstein", Wickinger" i „Zenobia". W tym porządku konie przebiegły całą metę, wprawdzie „Königstein" próbował dojść leadera, lecz bezskutecznie, przed trybunami zmieniła go Zenobia, również usiłując zawiązać walkę, lecz i jej się nie lepiej powiodło i została łatwo, bez najmniejszego wysiłku, pobitą przez groźnego francuza. Trzecim był „Wickinger".

Drugi tryumf odniósł bar. Schickler w *Zukunftsrennen* wyścig dla koni 2-letnich 20,000 marek, dyst. 1,200 metr. „Fra Angelico" (Perplexe i Escarboucle) z jego stajni zwyciężył 8 współzawodników niemieckich z taką łatwością, iż żaden ze źrebców, biorących udział w wyścigu, ani na chwilę dojść do niego nie mógł i cała stawka w połowie mety była już najzupełniej pobitą. Źrebiec francuski kończył wyścig w „cantrze". Drugim o cztery długości był „Reichskanzler" p. Mauske; trzecim na taką samą odległość „Triller" p. May; czwartym „Livingstone" p. Hiestrich.

Oprócz wyżej wymienionych, zostały rozegrane w Baden-Baden następujące gonitwy:

Pierwszego dnia, 23 Sierpnia. *Stadt Baden handicap* 6,000 m., dyst. 2,800 m. Biegało koni 5. Pierwsza „Haus-

frau" (Flibustier i Miss Harriet) 3 l. 54 klg. ze stada w Graditz, drugi „Sardoine" p. Oppenheim, trzeci „Georg" p. Haniel. *Preis von Iffezheim* 5,000 m., dyst. 2,400 metr. Pierwszy „Tambour-Major" (Good Hope i Timbrel) p. May, drugi tegoż właściciela, „Königstein", trzeci graditzki „Valvater".

Drugiego dnia: *Oos handicap* 5,000 m., dyst. 1,400 m. Pierwszy „Bielau" 4 l. 33½ klg (Trachenberg i Gertrud) p. Hiestrich, drugą „Florette" 3 l. 48½ klg. p. Münchhausen, trzeci „Belhomme" ks. Fürstenberga. *St. Léger handicap* dla 3-latków 10,000 m., 2,000 metr. Pierwsza „Zenobia" 56 klg. (Ossian i Zinnia) p. May, drugi „Wickinger" 58 klg. p. Oertzen, trzeci „Tambour-Major" p. May.

Trzeciego dnia: *Jugend handicap* 5,000 m. dyst. 1,000 metr., dla 2-latków. Biegało 12 koni. Pierwszy „Mirza" (Chamant i Mocassin) p. Joë, druga „Siriska" ks. Hohenlohe, trzecia graditzka „Forelle". *Kosmopolitisches handicap* 5,000 m., dyst. 1,600 m. Stawka 11 koni. Pierwsza „Golden Vale" (Bend Or i Anville) p. Ehrichs, druga „Florette" p. Münchhausen, trzeci „Schaumburg" p. Simon'a.

Czwartego dnia: *Karlsruher handicap* 5,000 m., dystans 2,000 metr. Pierwszy graditzki „Hödur" (Chamant i Haselnuss) 62½ klg., drugi p. Haniel'a. „Georg" 49 klg., trzecia p. Spiekermana „Wunderblume" 49½ klg. *Grosse Badener handicap steeple-chase* 10,000 m., dla 4-let. i starszych koni. Pierwszy „Château-Lansac" (Archiduc i Rallye Chamant) 4 l. 62½ klg. p. Suermondta, drugi „St. Pierre" p. l. 77½ klg. p. Herbert'a, trzecia „Farmley" p. l. 66½ klg. p. Arnim.

W Doncaster zostało rozegrane w d. 9 Września angielskie St. Léger. Budziło ono oddawna zaciekawienie i zainteresowanie w świecie sportowym, gdyż miały się mierzyć takie konie, jak „Common" i „Réverend". Każdy z tych koni miał poważne szanse i każdy licznych zwolenników. Startowały: „St. Simon of the Rock", „Bosphorus", „Cuttlestone", „Mimi", „Orvieto", „Patrick Blue", „The Admiral" i dwa wyżej wspomniane konie.

„French crack", jak nazywają w Anglii syna Energy'ego i Reveuse, poprowadził wyścig tak szybkiem tempem, iż część współzawodników wytrzymać go nie mogła i zyskał dużą przewagę; jeszcze na prostej linii źrebiec p. Blanc był na przedzie, lecz wkrótce „Common" go doszedł i zawiązał zaciętą walkę; do słupa „Réverend" przodował ciągle, walcząc zawzięcie, ale tu „Common", silnie pchnięty przez swego dżokeja, Barretta, wysunął się na długość i palma zwycięstwa przy nim pozostała. Trzecim „St. Simon of the Rock", czwartym „Bosphorus".

Porażkę „Réverend" przypisują temu, iż, jak wszystkie dzieci „Energy'ego", potrzebuje mało roboty i że, startując w St. Léger, był widocznie zmęczony.

„Common" (Isonomy i Tistle) urodził się u lorda Alington'a, jako dwuletni nie biegał wcale. Jestto piąty koń, który zwyciężył w trzech największych biegach w Anglii od czasu ich założenia, t. j. w *2,000 Gwinei* (pierwszy raz rozegrane w r. 1809) *Derby* (w r. 1780) i *St. Léger* (w r. 1783); jego poprzednicy byli: „West Australian", „Lord Lyon", „Gladiateur" i „Ormonde".

Godnym uwagi jest fakt, iż dwa pierwsze miejsca w tegorocznem St. Léger przypadły dwom wnukom „Sterlinga", gdyż tak „Insonomy", jak nieodżałowany „Energy", pochodzą od tego ogiera.

Angielskie St. Léger rozgrywa się na dystansie 2,900 metrów, a nagrody wynoszą 107,500 fr. pierwszemu koniowi, 5,000 fr. drugiemu, 2,500 trzeciemu.

Jako dowód, jak wielkie zajęcie budzi ta gonitwa w świecie sportowym, niech posłuży fakt, iż w dniu jej rozegrania **13,000** depesz zostało rozesłanych z placu wyścigowego w Doncaster.

Oprócz St. Léger, rozegrano jeszcze podczas trzydniowego meetingu: *Champagne St.* 12,500 fr. dla dwulatków, wygrany przez „La Flèche"; *Great Yorkshire Hand* 25,000 fr., w którym zwyciężyła „Alloway". *Cleveland Hand* 10,000 fr. zdobył „Workington"; *Portland plate hand* 12,500 fr. wygrane przez „Tosting" i *Rous plate* 12,500 fr. dla 2-letnich przez „Gossoon".

Z hipodromów francuskich. Na różnych torach wyścigowych we Francyi odbyły się w końcu Sierpnia i we Wrześniu meetingi, podczas których rozegrano kilka znaczniejszych nagród. I tak w d. 27 Sierpnia program w *Auteuil* między innemi obejmował „Prix congress" steeple-chase 20,000 fr. na dystansie 3,100 metr. Zwyciężył „Jamais" (Castillon i Juive) p. Wysockiego, znany ze swych występów w wiosennych wyścigach.

Bardzo interesujące były gonitwy w *Fontainebleau*, odbyte d. 30 Sierpnia, szczególniej z tego względu, iż z sześciu biegów, objętych programem, cztery były przeznaczone dla dwulatków. W pierwszym wyścigu „Premier criterium" dla dwulatków, 5,000 fr., dyst 1,100 metrów, zwyciężył „L'Erèbe" (Saxifrage i Ismenie) p. Lupin, bijąc „Crillon", „Salifon" i „Elixir". W „Prix de Bois-Roussel" 10,000 fr., dyst. 2,200 m., dla 4-let. i starszych, pierwszym był „Yellow" (Dutch Skater i Miss Hannah) hr. de Juigné. „Deuxième criterium" 5,000 fr., dyst. 1,100 m. dla dwulatków, zdobył „Fanfare" (Xaintrailles i M-le Clairon) p. Lupin, bijąc ośmiu współzawodników. „Troisième criterium" z takąż nagrodą i na takimże dystansie wygrał „Arab" (Energy i Armoricaine) p. Blanc, drugą „Galette", trzecim „Talari" — biegało koni siedem. Najważniejszym wyścigiem dnia był: „Prix La Rochette" dla dwulatków 20,000 f., dyst. 1,100 metr. Startowały: „Chêne Royal", „Socrate", „Saint Michel" i „Rueil" i w takim porządku konie przyszły do mety. „Chêne Royal" (Narcisse i Perplexité) bar. Schicklera jest przepysznym źrebcem, budzącym wielkie nadzieje, a jego spotkanie w „Grand criterium" z „Fra Angelico" i „Ranes" będzie bardzo ciekawe.

W Longchamp pod Paryżem d. 6 Września „Prix Jouvence" 10,000 fr., dyst. 4,800 metr., zdobył „Le Glorieux" (4 l. Frontin i The Garry) bar. de Soubeyran. „Prix de Chantilly" 10,000 fr. wygrał „Yellow" (Dutch Skater i Miss Hannah, bijąc jedyną współzawodniczkę „Natívę". W „Prix de Villiers" 8,000 fr., dyst. 1,000 m. dla koni 2-let., pierwszym był „Incitatus" (Energy i Iphigénie) p. Prat, drugim „Softwing", trzecim „Le Chesnay; ogółem ośm źrebców biegało w tym wyścigu. „Incitatus II" zwyciężył bardzo łatwo i świetnie, należy on do lepszych dwulatków tegorocznych, a zdaje się, że w tym roku Francya posiada dobrych dwulatków dużo i że klasa ich jest niepospolita.

W Wiedniu sezon gonitw jesiennych rozpoczął się dnia 6 Września i trwał dni siedem. Kilka znaczniejszych i ciekawych nagród zostało rozegranych; i tak w pierwszym dniu rozegrano: *Freudenauer handicap* 5,000 fl., dyst. 3,200 metr. Pierwszą była „Wheater" (Doncaster lub Kisberösce i Wheaterbeaten) hr. Hunyady, drugim „Titian", trzecim „Pandore"; koni biegało sześć. Drugiego dnia do ciekawszych należały: *Preis von Nemoschitz* 2,000 fl., dyst. 2,000 metr. Bieg ten zamienił się w pojedynek między dwoma końmi, które się najbardziej odznaczyły w Budapeszcie t. j. „Garlic'em" i „Eretneckem" (Ruperra i Jessica). Zwycięsca *St. Stephan preisu* pobił „Garlic'a". *Wiener criterium* próba dla 2-latków, na dystans 1,200 metrów 12,000 flor., zgromadziło u startu dziewięciu współzawodników. Pierwszym u mety stanął „Gaga" (Galopin i Red Hot) p. v. Keczer, drugą była „Sorella", trzecim „Gutkeled". Faworytem był ten ostatni. Gaga jest nadzwyczaj szlachetnego pochodzenia i bezwarunkowo musi być zaliczony do najlepszych dwulatków austryackich. Trzeci dzień przyniósł niespodziankę, gdyż w *Preis von Piber* 4,000 flor., 1,800 metr. „Nini" (Pancake i Neudau) pobiła „Achilles'a II" i „Dragonnier'a. *Nil Desperandum Rennen* dla 2-latków 3,000 fl., wygrał „Liebling" (Livingstone i La Rose) p. Drehera, drugim „War-Horn", trzecim „Konradin". Great atraction meetingu: *Residenz preis* 10,000 fl., dyst. 1,800 metrów, rozgrywany w czwartym dniu, był jeszcze większą niespodzianką, gdyż taż sama „Nini" zwyciężyła łatwo „Garlic'a, „Merrymana" i „Eretnecka". Piątego dnia *Staats preis* I klasy 5,000 fl., dyst. 3,200 metr., zdobył „Crossbow" (Insulaire i Crosspatshe) p. Schindlera, drugim „Pandore", trzecim „Donizetti".

Z Australii. Wyścigi konne i idąca z niemi ręka w rękę hodowla, tak się potężnie rozwijają w najmłodszej części świata; takie nagrody jak *Melburn cup* i australskie konie, jak „Ringmaster" i „Mons Meg", które z powodzeniem występowały w Anglii, tak dalece zwracają na siebie uwagę, że niepodobna nie poświęcić choć krótkiej wzmianki sportowi końskiemu w Australii.

Najważniejszem Towarzystwem wyścigowem tej części świata jest „Victoria Racing Club", a jego członkami są wszyscy znaczniejsi hodowcy i właściciele stajen wyścigowych w Australii. Członkowie ci są prawie wszyscy pochodzenia angielskiego, jak to same nazwiska wskazują; i tak np. sekretarzem klubu jest Mr. Byron Moore, sędzią Mr. Dakin, starterem Mr. Watson i t. d.

Najlepsze pojęcie o rozmiarach, jakie przybierają wyścigi w Australii, da nam cyfra nagród, naznaczona przez tenże „Victoria Racing Club" do rozegrania w roku 1891/2 w pięciu meetingach, obejmujących razem dni 12. Suma ta wynosi ni mniej, ni więcj, tylko 43,000 funt. sterl., do których właściciele stadnin dołączają jeszcze na produce 420 sw. Czyli że w dwunastu dniach rozgrywa się poważna suma *pół miliona* guldenów.

Z klasycznych gonitw znaczniejsze są: *Foal stakes*, przypadający w Listopadzie, do którego jest 183 zapisów, *Victoria Derby* 1,000 sov.—117 zapisów; *Oaks stakes* 500 sov.—56 podpisów. Największa nagroda pieniężna jest: *Melburn cup*, handicap, wynosi bowiem 10,000 sov. i przedmiot wartości 150 sov. i bywa rozgrywaną corocznie d. 3 Listopada na dystansie dwóch mil (angielskich).

Hodowla jest naturalnie nieodłączna od wyścigów, a jak bardzo hodowcy z drugiej półkuli ubiegają się o najlepszą krew, aby módz produkować konie *pierwszej klasy*, dowodzą zakupy, dokonane niedawno w Anglii przez Mr. Day, dla właścicieli stajen w Australii.

Nabył on i wywiózł 11 klaczy, a mianowicie: 1) „Blue Moulet" (Coreuleus i Staff of Life od Brown Bread i Lady Highborn od Stockwell) pokrytą „The Lambkin". 2) „Deborah" (Arbitrator i Miriam II od Crown Prince i Rachel od Faugh-a-Ballagh), pokrytą Lowland Chief. 3) „Gay Jenny" (Gaillard i Lady Jenny od See Saw i Lady Randolf od Parmesan). 4) „Hebe" (Pursebearer i Aenea od Voltigeur II i Eilerdown od King John) pok. Autocrat. 5) „Idolatry" (Isonomy i La Trape od Hermit i Ambuscade od Camerino). 6) „Magenta" (Ben Battle i Ischia od Wild Dayrell i Fig Tree od Envoy). 7) „Maggie Lauder" (Pell Mell i Belle of Scotland od Blair Athol i Theresa od Touchstone). 8) „Miss Westbourne" (od Westbourne i Little Gordon od Oxford i Sister I od Lord of the Isles), pokryta Pilammon'em. 9) „My Lena" (Zealot i Ida od Soundeelah i Corybantica od Fandango) pokryta Highland Chief. 10 „Plewna" (Ben Battle i Crescent od Cambuscan i Creslow od King Tom), ze źrebięciem od Loyalist. 11) „Rhythm" (Kingcraft Bran Dance od Bonnie Scotland od Exning) pokr. Cylinder'em.

Mr. Day, któremu hodowcy australscy polecili zakupienie pewnej ilości klaczy stadnych w Anglii, jest synowcem znanego trainera Isaaca Day, który przez 40 lat pracował z pożytkiem w Northbeach.

Ciekawą przygodę myśliwską podaje „Allg. Sport-Zeitung". Dwóch myśliwych udało się w sitowie i gęste zarośla loziny na polowanie na dzikie kaczki. Naraz pies ich stanął nieruchomo i prawie w tejże chwili posłyszeli trwżliwe kwakanie kaczki i silny plusk wody. Pies, nie czekając apelu, wskoczył do wody i po chwili wrócił, aportując kaczkę i przyczepionego do niej szczupaka, ważącego dwa kilogramy. Widocznie rabuś wód słodkich nie cofa się i przed większą zdobyczą.

Common, po wygraniu St. Léger w Doncaster, został nabyty za 375,000 fr. przez p. Blundell Maple; trzy dni przedtem rząd austryacki ofiarowywał 350,000 fr. za syna Insonom'ego. Sprzedaż Commona nazajutrz po świetnem zwycięstwie, które pasuje go na jednego z bohaterów Turfu, wydaje się bardzo dziwną, tembardziej, że niema mowy o wycofaniu go z trainingu i że jako czteroletni ma przed sobą świetną karyerę.

Tenże sam p. Maple nabył na licytacyi w Doncaster roczne źrebię po znanej Plaisanterie (w r. 1885 zdobyła nagrody Cesarewitsh i Cambridgeshire) od St. Simona, za 157,500 fr. Jestto najwyższa cena, jaka kiedykolwiek zapłaconą została za źrebię.

Nowość. Na hipodromie w Auteuil, we Francyi, wprowadzoną została tablica z napisem: „*Reclamation*", która spada po nad tablicą z numerami i ostrzega interesowanych w chwili, gdy zostaje wnoszony protest przeciwko któremukolwiek z koni, biorących udział w wyścigu. Jestto nowość bardzo praktyczna i trzeba mieć nadzieję, iż ją wprowadzą wszystkie Towarzystwa na swoich hipodromach.

Na pierwszem miejscu na liście wygranych w Baden-Baden stoi bar. Schicler. Konie z jego stajni miały duże powodzenie i zdobyły sumę 59,000 m. Drugie miejsce przypada p. May 32,850 m., trzecie rotm. Suermondt 17,200 m., czwarte p. v. Oertzen 15,150 m., piąte kap. Joë 14,350 m., szóste rządowej stajni z Graditz 11,300 m.

Wyścigi w Moskwie.

Sezon jesienny.

Ósmy dzień, 8 Września.

I. *Nagroda Towarzystwa* 500 rs., dla 3-let. i starszych koni, które w roku 1891 nie wygrały pierwszej nagrody. Dystans $1\frac{1}{2}$ w.

Obrenko-Żdanowa 3 l. kl. „Rea" (Incendiary i Blak Mary), jeź. Gołowkin. 1.
Ks. Chiłkowej 3 l. og. „Prizrak" 2.
Arapowa 3 l. kl. „Laszma" 3.
Chomutinnikowa kl. „Obuza"; Tow. Turf kl. „Walentyna"; hr. Niroda kl. „Messalina"; J. Reszkego kl. „Borea". W. 1' 48" o głowę.

II. *Nagroda Towarzystwa* 800 rs., dla koni 2 let., urodzonych w Rosyi. Dyst. 1 w.

Tow. Turf og. „Brio" (Incendiary i Beauty) jeździec Eps. 1. } głowa w głowę.
Bar. Czerkasowej kl. „Żestokaja Groza" (Grom i Zarnica), jeź. Żurkin). 1. }
Mysyrowicza og. „Lord Palmer" 3.
M. A. M. kl. „Katarzyna"; Woroncowa ogier „Finansista"; Stołypina klacz „Queen-of-the-Medoz"; hr. Niroda og. „Fataliste"; Grabowskiego kl. „Judyta". W. 1' 11".

III. *Nagroda Pocieszenia* 600 rs., dla koni 3-let, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 700 rs. Dystans $1\frac{1}{2}$ w.

Hr. J. Potockiego klacz „Reforma" (Red-Rover i Pandora), jeź. Connor. 1.
L. Grabowskiego og. „Florydor" 2.
Br. bar. Wulf og. „Kardynał" 3.
M. A. M. kl. „Ariadna"; hr. Ledóchowskiego kl. „Pomoc"; Rastorgujewa kl. „Bride-Abattue"; hr. Krasińskiego kl. „Armida"; Kristi kl. „Debora"; J. U. Niemcewicza kl. „Bajka". W. 1' 49" na pół długości.

IV. *Nagroda Zachęty* 600 rs., dla koni 4-let. i starszych, które w roku 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 2,000 rs. Dyst. $2\frac{1}{2}$ w.

Br. Iljenków 5 l. kl. „Syrena" (Gizo i Signorina), jeździec Dudak. 1.
Br. Iłowajskich 4 l. kl. „Wziatka" 2.
Hr. J. Potockiego 4 l. kl. „Reduta" 3.
Tow. Turf 4 l. og. „Skoczman" 4 W. 3' 10".

V. *Handicap* 500 rs., dla 3-let. koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w.

Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 4 l. kl. „Jeanne d'Arc" (Paganini i Gentille) 3 p. 30 f., jeź. Claydon. 1.
Masołowa i Sp. 4 l. kl. „Peri II" 3 p. 9 f. 2.
M. A. M. 3 l. kl. „Tour Eiffel" 3. p. 4 f. 3.

Kraszennikowa 4 l. kl. „Suza" 3 p. 27 f.; Żytarowa 3 l. og. „Echo" 3 p. 17 f.; Woroncowa i Sp. 4 l kl. „Fatinica" 3 p. 18 f.; Grabowskiego i Zielińskiego 3 l. kl. „Tapioca" 3 p. 26 f.; hr. Ribeaupierra 3 l. kl. „Bel-of-the-Grench" 3 p. 23 f. W. 2' 29".

VI. *Wyścig z płotami* 400 rs. dla 3-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na sumę 1,000 rs. Dystans 2 wiorsty.

Sokołowa 4 l. og. „Lir" (Wampir i Lady Fashion) jeździec Puncz. 1.

Hr. Niroda 4 l. kl. „Aspazya". 2.

Woroncowa i Sp. og. „De-pota"; ks. Wasilczykowa i Czebiszewa kl. „Gitara". W. 2' 40".

Aspazya i Lir przyszły głowa w głowę, wyścig pomiędzy niemi został powtórzony i ostatecznie zwyciężył Lir.

VII. *Wyścig sprzedażny* 400 rs., dla 3-letnich i starszych koni. Dyst. 2 w.

Br. Iljenków 4 l. og. „Rewanż" (Faugh-a-Ballagh i Sottise), oc. 200 rs., 3 p. 21 f., jeź. Dudak. 1.

Barona Stromberga 4 l. ogier „Mikado II", oc. 200 rs., 3 p. 21 f. 2.

Ochłabinina 5 l. kl. „Publikacya", oc. 100 rs., 3 p. 16 f. 3.

Woroncowa i Sp. 3 l. og. „Zulus", oc. 400 rs., 3 p. 15 f.; Makarowa 3 l. og. „Mars", oc. 600 rs., 3 p. 25 f.; Grabowskiego 3 l. kl. „Duchesse de Monaco", 500 rs., 3 p. 15 f.; ks. Wasilczykowa i Czebiszewa 3 l. klacz „Czinara", oc. 400 rs., 3 p. 10 funt. W. 2' 32".

Dziewiąty dzień, 11 Września.

I. *Nagroda Towarzystwa* 500 rs., dla koni 3-let, które w r. 1891 nie wygrały pierwszej nagrody. Dyst. 2 w.

Ks. Chiłkowej og. „Kir" (Achil i Kometa), jeździec Teriukow. 1.

Arapowa i Konszyna kl. „Skazka" 2.

Łazarewa kl. „Wołyń" 3.

M. A. M. kl. „Ariadna"; Obrenko-Żdanowa „Charité"; Tow. Turf kl. „Walentyna"; br. bar. Wulf og. „Kardynał"; hr. A. Potockiego kl. „Facetka". W. 2' 34".

II. *Nagroda Towarzystwa* 2,000 rs. dla koni 2-letnich Dystans 1 w.

Arapowa ogier „Któż" (Mirabeau i Kiss me Queen), jeździec Puczkow. 1.

Woroncowa i Sp. kl. „Mer-a-boire" 2.

Br. Iłowajskich kl. „Złatojana" 3.

Dorożyńskiego i Skarzyńskiego og. „Flegeton" 4. W. 1' 14".

III. *Nagroda „Cesarewicza"* dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Pierwszemu koniowi 8,916 rs. i puhar wartości 500 rs., a hodowcy premium 1,000 rs., drugiemu koniowi 2,169 rs., trzeciemu 360 rs.

Br. Iljenków 3 l. og. „Graf Janowski" (Braconnier i Tweed), jeź. Dudak. 1.

Rząd. derkulskiej stajni 4 l. og. „Mario" 2.

Hr. Ribeaupierra 4 l kl. „At-Last" 3.

Rastorgujewa 3 l. og. „Monstre" 4

Grabowskiego 4 l. og. „Krakus"; tegoż 4 l. og. „Gaston-Phoebus"; tegoż 4 l. kl. „Farsa"; Mamontowa 3 l. klacz „Sinfajer"; J. Reszkego 4 l. og. „Tumry"; hr. Bobryńskiego 3 l. kl. „Najada". W. 4' 23".

IV. *Nagroda Zachęty* 800 rs, dla 3-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,000 rs. Dystans $1^1/_2$ w.

Br. Iljenków 3 l. kl. „Własť Tmy" (Faugh a-Ballagh i Nana), jeź. Dudak. 1.

Grabowskiego 3 l. og. „Florydor" 2.

Woroncowa i Sp. 4 l. kl. „Sorwi-głowa" 3.

Kristi kl. „Debora"; Makarowa kl. „Złota"; bar. Czerkasowej kl. „Estafette"; J. Reszkego kl. „Borea". W. 1' 53".

V. *Handicap* 500 rs, dla 3-let. i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. $1^1/_2$ w.

Hr. J Potockiego 3 l. og. „Spiegelberg (Kisberösce i Beatrix) 3 p. 33 f., jeź. Connor. 1.

Hr. Ribeaupierra 3 l. kl. „Bel-of-the-Grensh" 3 p. 21 f. 2.

Grabowskiego i Zielińskiego 3 l. kl. „Tapioca" 3 p. 30 f. 3.

Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 3 l. klacz „Agrypina" 3 p. 31 funt. Woroncowa i Sp. 4 l. kl. „Fatinica" 3 p. 16 f.; Obrenko-Żdanowa 3 l. kl. „Rea" 3 p 6 f.; Rastorgujewa 3 l. ogier „Ajaks" 3 p. 27 f.; Mamontowa 4 l kl. „Concette" 3 p. 19 f. W. 1' 54.

VI. *Nagroda Pocieszenia* 800 rs., dla 4-letnich i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,500 rs. Dyst. 2 w. 100 s.

Hr. Niroda 4 l. klacz „Kutiurma" (Alboin i Kubań), jeździec Goodway. 1.

Ks. Urusowych 4 l. og. „Figner" 2.

Hr. J. Potockiego 4 l. kl. „Reduta" 3.

Rastorgujewa 5 l. kl. „Bannière de Lubicz"; Grabowskiego 4 l. kl. „Bela"; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 6 l. og. „Krysztof Kolumb"; br. Iłowajskich 4 l. kl. „Wziatka"; hr. Ribeaupierra 5 l. kl. „Estafette". W. 2' 53".

VII. *Wyścig sprzedażny* 500 rs, dla 3 let. i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w.

Nelidowa 3 l. ogier „Pierwieniec" (Laguren i Persona), oc. 600 rs., 3 p. 10 f., jeź. Moos. 1

Hr. Ribeaupierra 3 l. kl. „Dona Sol" 600 rs., 3 p. 5 f. 2.

Woroncowa i Sp. 3 l. og. „Zulus" 600 rs., 3 p. 10 f. 3.

Mamontowa 3 l. og. „Thor" 1,000 rs., 3 p. 30 f; Grabowskiego 3 l. kl. „Duchesse de Monaco" 1,000 rs., 3 p. 25 f.; Żytarewa 3 l. og. „Echo" 1,000 rs., 3 p. 30 f.; hr. Ledóchowskiego 3 l. kl. „Bieda" 800 rs, 3 p. 15 f; bar. Stromberga 4 l. og. „Mikado II" 600 rs., 3 p. 26 f. W. 2' 38".

Dziesiąty dzień, 13 Września.

I. *Nagroda Zachęty* 600 rs., dla 4-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 700 rs. Dyst. 2 w. 100 s.

Br. bar. Wulf 4 l. og. „Rikoszet" (Roehampton i Déesse), jeź. Solenow. 1.

Hr. Krasińskiego 5 l. kl. „Astrea". 2.

Bar. Stromberga 4 l. og. „Mikado II" 3.

Bar. von Villebrandta 6 l. kl. „Telegrama"; ks. Chiłkowej 4 l. og. „Kir"; Chomutinnikowa 6 l. kl. „Obuza"; br. Iljenków 6 l. og. „Dunkan"; hr. Ribeaupierra 5 l. kl. „Estafette". W. 2' 47".

II. *Nagroda Chiłkowska* 2,000 rs i w tem puhar za 200 rs. Dla koni 2-let. Dyst. 1 w.

Br. Iłowajskich kl. „Zarema" (Dear-boy i Marsaillaise), jeź. Woronkow. 1.

Br. Iljenków kl. „Jasna Polana" 2.

Tow. Turf og. „Matador" 3.

Hr. Niroda og. „Nowy"; M. W. G. og. „Żelazny Telegraf"; Grabowskiego og. „Jarema Wiśniowiecki"; hr. Krasińskiego klacz „Indiana". W. 1' 11".

III. *Nagroda Carskosielska* 1,500 rs. dla koni 3-let. Dyst. 2 w. 100 s.

Grabowskiego og. „Gierdawa" (Roehampton i Savella), jeź. Woronkow. 1.

Br. Iłowajskich og. „Murza" 2.

Hr. Krasińskiego og. „Tiverton" 3.

Br. Iljenków kl. „Własť-Tmy"; janowskiego rządowego stada og. „Konkurent". W. 2' 42".

IV. *Nagroda pocieszenia* 1,000 rs, dla 3-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 2,000 rs. Dyst. 2 w.

J. U. Niemcewicza 4 l. klacz „Thebais" (Sackcloth i Tetis), jeź. Kidd. 1.

Makarowa 3 l. kl. „Złota" 2.

Hr. Bobryńskiego 3 l. og. „Tankred" 3.

Tow. Turf 4 l. og. „Skoczman"; Curykowa 4 l. og. „Avliar"; Grabowskiego 3 l. kl. „Fine-Fleur"; br. Iljenków 3-let. kl. „Własť-Tmy". W. 2' 30".

V. *International steeple-chase* 3,000 rs., dla 4-let. i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. około 6 w.

Mamontowa 5 l. og. „Kadet" (Sousampton i Lady Godiva), jeź. Nosowicz. 1.

Ofic. kaw. szkoły p. l. kl. „Rubia", jeździec baron von Villebrandt. 2.

Ks. Drucko-Lubeckiego 5 l. wał. „Biegun", jeździec baron Stromberg. 3.

VI. *Nagroda Towarzystwa* 800 rs., dla koni 2-letnich, które w r. 1891 nie wygrały pierwszej, ani drugiej nagrody. Dystans 300 s.

Grabowskiego kl. „Catherine d'Arragon" (Craig Millar i Ceremonie), jeź. Dunn. 1

Arapowa kl. „Merci" 2.

Hr. Ribeaupierra og. „Kredytor" 3.

Mysyrowicza kl. „Pamela"; M. W. G. og. „Mahmet-Hassan-Oglu"; Woroncowa og. „Budżet"; Niezabitowskiego kl. „Ceo"; ks. Chiłkowej kl. „Weturya"; Kristi kl. „Miss-O'barra"; Atukajewa og. „Potok-Bohater"; br. Iłowajskich klacz „Gulnara"; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego og. „Flegeton". W. 41" na pół dług.

VI. *Handicap* 500 rs., dla 3-let. i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. 1 w.

Hr. J. Potockiego 3 l. og. „Spiegelberg" (Kisberösce i Beatrix) 4 p. 10 f., jeź. Connor. 1.

Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 4 l. kl. „Jeanne d'Arc" 4 p. 5 f. 2.

Tow. Turf. 3 l. kl. „Galatea" 3 p. 12 f. 3.

Mamontowa 4 l. kl. „Concette" 3 p. 10 f.; bar. Stromberga 3 l. og. „Czardasz" 3 p. 13 f.; M. A. M. 3 l. kl. „Ariadna" 3 p. 2 f.; Rastorgujewa 3 l. og. „Ajaks" 3 p. 28 f.; J. Reszkego 3 l. kl. „Borea" 3 p. 4 f.; Grabowskiego 3 l. kl. „Duchesse de Monaco" 3 p. 14 f.; bar. Czerkasowej 3 l. klacz „Estafette" 3 p. 10 f.; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 3 l. kl. „Agrypina" 3 p. 30 f. W. 1' 11" na pół głowy.

Jedenasty dzień, 15 Sierpnia.

I. *Nagroda Towarzystwa* 500 rs., dla 3-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały pierwszej nagrody. Dyst. 2 w.
Ks. Chiłkowej 3 l. og. „Prizrak“ (Lord Faust i Priczuda) 1.
Arapowa i Konszyna 3 l. kl. „Skazka“ 2.
Chomutinnikowa 6 l. kl. „Obuza“ 3.
Br. Iljenków 6 l. og. „Dunkan“; Łazarewa 3 l. kl. „Wołyń“. W. 2′ 31″.

II. *Nagroda Towarzystwa* 900 rs. dla koni 2-letnich. Dystans 1 w.
Br. Iłowajskich og. „Farceur“ (Elborus i Bémol) 1.
Br. Iljenków og. „Aszynow“ 2.
Mysyrowicza og. „Lord Palmer“ 3.
Hr. A. Potockiego kl. „Galatea“; hr. Niroda og. „Fataliste“; hr. J. Potockiego kl. „Reklama“; J. U. Niemcewicza og „Franklin“. W. 1′ 10″.

III. *Nagroda Towarzystwa* 1,000 rs. dla koni 3-letnich. Dyst. $1^1/_2$ w.
Bar. Czerkasowej kl. „Róża Taurydzka“ (Pan Twardowski i Rozkoszna). 1.
Hr. Krasińskiego og. „Tiverton“ 2.
Tow. Turf kl. „Galatea“ 3.
Hr. J. Potockiego kl. „Reforma“; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego kl. „Agrypina“. ks. Chiłkowej og. „Prizrak“; J. U. Niemcewicza kl. „Nowermaind“. W. 1′ 50″.

IV. *Nagroda Pocieszenia* 600 rs., dla 3-let. i starszych koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,000 rs. Dystans 2 w.
Hr. J. Potockiego 4 l. kl. „Reduta“ (Red-Rover i Pandora), jeź. Connor. 1.
Bar. Czerkasowej 3 l. og. „Bravo“ 2.
Grabowskiego 3 l. og. „Florydor“ 3.
Woroncowa i Sp. 4 l. kl. „Sorwi-głowa“; ks. Chiłkowej 3 l. og. „Kir“. W. 2′ 30″.

V. *Nagroda Zachęty* 600 rs., dla 3-let koni, które w r. 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,500 rs. Dystans 2 w. 100 s.
Pr. bar. Wulf 4 l. og. „Rikoszet (Rochampton i Déesse). 1.
Makarowa 3 l. kl. „Złota“ 2. W. 2′ 49″.

VI. *Handicap* 500 rs., dla 4-let. koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w. 100 s.
Hr. Orłowskiego i St. Wotowskiego 4 l. kl. „Jo“ (Vederemo i Infantine) 4 p. 5 f., jeź. Kitschener. 1.
Mosołowa i Sp. 4 l. kl. „Peri II“ 3 p. 16 f. 2
Tow. Turf 4 l. og. „Skoczmen“ 3 p. 23 f. 3.
Ks. Urusowych 6 l. kl. „Palma“ 2 p. 20 f.; Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 6 l. og. „Krysztof Kolumb“ 3 p. 14 f.

VII. *Nagroda wice-prezesa Tow, ks. Golicyna* 400 rs. Wyścig dżentlemański dla koni 3-let. i starszych. Dyst. $2^1/_2$ w.
Woroncowa i Sp. „Zulus“ (Alboin i Kubań), jeździec Nosowicz. 1.
Lewaszewa 5 l. kl. „Kabalarka“, jeź. Kanszyn. 2.
Barona Stromberga 4 l. ogier „Mikado II“, jeździec właściciel. 3.
Mezencewa 5 l. kl. „Legenda“, jeź. właściciel. 4.

Dwunasty dzień, 17 Września.

I. *Nagroda Zachęty* 800 rs., dla 3-let. i starszych koni, które w roku 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,000 rs. Dyst. 2 w.
Hr. Krasińskiego 5 l. kl. „Astrea“ (Zützen i Reate), jeź. Goliak. 1.
Tow. Turf 3 l. kl. „Galatea II“ 2.
Rastorgujewa 3 l. kl. „Bride-Abattue“ 3.
Hr. Niroda kl „Aspazya“: Kristi klacz „Debora“; Grabowskiego og. „Florydor“. W. 2′ 32″.

II. *Nagroda Sołtykowska* 1,500 rs. dla koni 2-let. Dyst. 1 w. 66 s.
Br. Iłowajskich ogier „Farceur“ (Elborus i Bemol), jeździec Woronkow. 1.
Br. Iljenków „Jasna Polana“ 2.
Tow. Turf og. „Brio“ 3.
Woroncowa i Sp. „Borba“; br. Iljenków „Aszynow“; Arapowa „Kurhan“. W. 1′ 22″.

III. *Nagroda Mosołowska* 2,000 rs., dla koni 3-let. Dyst. 2 w. 100 s.
Br. Iljenków ogier „Graf Janowski“ (Braconnier i Tweed), jeź. Dudak. 1.
Br. Iłowajskich og. „Meteor“ 2. W. 2′ 52″.

IV. *Nagroda im. J. H. Iłowajskiego* 3,000 rs., dla koni 4-let. i starszych. Dyst. 5 w.
Rząd. derkulskiej stajni 4 l. ogier „Mario“ (Marschall Scott i Estonka), jeź. Wiks. 1.
J. U. Niemcewicza 4 l. kl. „Thebais“ 2.
Chomutinnikowa 4 l. og. Samozwaniec“ 3. W. 6′ 55″..

V. *Nagroda W. Ks. Pawła Aleksandrowicza.* Dżentlemański steeple-chase 500 rs., dla 4-let. koni wszystkich krajów. Dystans 3 w.
Mamontowa 5 l. og. „Kadet“ (Sousampton i Lady Godiva), jeź. S. L. Nosowicz. 1.
Ks. Drucko-Lubeckiego 5 l. wał. „Biegun“, jeździec baron Stromberg. 2. W. 4′ 17″.

VI. *Nagroda Towarzystwa* 1,000 rs., dla koni 2-letnich. Dyst. 1 w.
Woroncowa i Sp. kl. „Mer-à-boire“ (Faugh-a-Ballagh i Renta), jeź. Eps. 1.
Hr. Ribeaupierra og. „Kredytor“ 2.
Br. Iłowajskich kl. „Gulnara“ 3.
Stołypina kl. „Queen of the Medoz“; Woroncowa og. „Finansista“; Kristi ogier „Koran“; Grabowskiego og. „Jarema Wiśniowiecki“; hr. Ledóchowskiego kl., „Samaritaine“ (została u startu).

VII. *Handicap* 600 rs, dla 3-let i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. 2 w. 100 s.
Obrenko-Żdanowa 3 l. kl. „Rea“ (Incendiary i Blak Mary), 2 p. 33 f., jeź. chłopiec stajenny. 1.
Hr. Ribeaupierra 5 l. kl. „Estafette“ 3 p. 5 f. 2.
Dorożyńskiego i Skarzyńskiego 4 l. kl. „Jeanne d'Arc“ 3 p. 35 f. 2. gł. w gł.
Rastorgujewa 5 l. kl. „Banniere de Lubicz“ 3 p. 9 f; ofic. kaw. szkoły 4 l. kl. „Marta“ 3 p. 8 f.; Mamontowa 3 l. og. „Thor“ 3 p. 24 f.; hr. Ledóchowskiego 3 l kl. „Pomoc“ 3 p. 6 f. W. 2′ 45″ s.

Trzynasty dzień, 21 Września.

I. *Nagroda Zachęty* 1,000 rs., dla koni 4-let. i starszych, które w roku 1891 nie wygrały nagród na ogólną sumę 1,500 rs. Dyst. $2^1/_2$ w.
Hr. Krasińskiego 5 l. kl. „Astrea“ (Zützen i Reate) 1.
Hr. J. Potockiego 4 l. kl. „Reduta“ 2.
Hr. Ribeaupierra 5 l. kl. „Estafette“ 3.
Br. Iljenków 5 l. og. „Dunkan“ 4. W. 3′ 10″.

II *Nagroda Sprzedażna* 1,000 rs., dla 2-let. koni krajowych i zagranicznych. Dyst. 1 w.
Niezabitowskiego kl. „Wanda (Desir i Speed Well). 1.
Woroncowa i Sp. kl. „Sol-Żyzni“ (Faugh-a-Ballagh i Rosa Słowianka). 1.
Dorożyńskiego i Skarzyńskiego kl. „Miss-Leda“ 3.
M. A. M. og. „Pastan“ 4.

III. *Specyalna nagroda Głównego Zarządu Stadnin* 5,000 rs. dla koni 3-let., należących do właścicieli krajowców. Dystans 2 w. 133 s.
J. U. Niemcewicza kl. „Gilt“ (Oven i Squib) 1.
Br. Iłowajskich og. „Murza“ 2.
Grabowskiego og. „Gierdawa“ 3.
M. A. M kl. „Tour Fiffel“; J. Reszkego og. „Tumry“; br. Iłowajskich og. „Meteor“; rząd. derkulskiej stajni „Berfut“. W. 2′ 47″.

IV. *Nagroda Towarzystwa* 800 rs. dla koni 2-letnich. Dystans 1 w.
Br. Iłowajskich kl. „Gulnara“ (Dear-Boy i Estella). 1.
Br. Iljenków og. „Aszynow“ 2.
Hr. Ribeaupierra og. „Kredytor“ 3.
Hr. Niroda kl. „Arej“; hr. Ledóchowskiego kl. „Samaritaine“; Dorożyńskiego i Skrzyńskiego og. „Szarlatan“. W. 1′ 12″.

V. *Nagroda Turkiestańska* 1,200 rs. dla koni 3-let. i starszych. Dyst. 2 w. 100 s.
J. U. Niemcewicza 4 l. kl. „Thebais“ (Sackcloth i Thetis). 1. głowa
Tegoż 3 l. kl. „Reine Margot“ (Sackcloth i Margaryta). 1. w głowę.
Grabowskiego 4 l. kl. „Farsa“ 3.
Hr. Ribeaupierra 4 l. kl. „Tarapata“ 4. W. 2′ 44″.

VI. *Handicap „Nowych Trybun“* 3,000 rs., dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Dyst. 3 w. 211 s.
Tow. Turf 4 l. kl. „Oszybka“ (Verneuil i Miss Godolphin) 3 p. 4 f. 1.
Br. Iljenków 5 l. kl. „Syrena“ 3 p. 25 f. 2.
Hr. Niroda 4 l. og. „Maluta Skuriatow“ 3 p. 23 f. 3.
Mamontowa 3 l. klacz „Sinfire“ 3 p. 37 f.; Chomutinnikowa 4 l. og. „Samozwaniec“ 4 p. 8 f.; Grabowskiego 4 l. kl. „Hela“ 3 p. 26 f.; bar. Czerkasowej 3 l. og. „Bravo“ 3 p. 11 f.; ks. Urusowych 4 l. og. „Figner“ 3 p. 21 f.; hr. Ribeaupierra 3 l. kl. „Bel of the Grensh“. 3 p. 22 f. W. 4′ 22″.

VII. *Wyścig z płotami* 4,000 rs., dla koni 3-letnich i starszych. Dyst. 2 w.
Markozowa 4 l. og „Clairmont“ (Kordyan i Magita). 1.
Hr. Krasińskiego 4 l. kl. „Aquilla“ 2.
Lewaszewa 5 l. kl. „Kabalarka“ 3.
Ks. Drucko-Lubeckiego 5 l. wał. „Biegun“ 4. W. 2′ 37″.

OGŁOSZENIA.

Dla pp. hodowców, stałych naszych prenumeratorów, zgłaszających się *bezpośrednio* do Administracyi „Jeźdzca i Myśliwego", cenę ogłoszeń o kupnie i sprzedaży zwierząt wszelkiego rodzaju obniżamy o 40%.

Дозволено Цензурою. — Варшава, Сентября 18 дня 1891 года.

Druk Noskowskiego, Mazowiecka 11. Redaktor i Wydawca: ***Stanisław Wotowski.***